Nr. 46. **We Lwowie, piątek dnia 15 lutego 1901 r.** **Rok XXXIV.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:
rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i Biura Dzienników we Lwowie i na prowincji.
W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Dannebergs; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Przedwczesny optymizm.

Wiedeń 14 lutego.

(Telefonem).

Według dyspozycyj, powziętych wczoraj po porozumieniu się z przewodniczącymi stronnictw, dziś zostanie ukończoną dyskusja adresowa. Jutro posiedzenia nie będzie, następne odbędzie się z powodu końca karnawału, dopiero we czwartek po środzie popielcowej, tj. 21 bm.

Dotychczasowy spokojny przebieg posiedzeń, załatwienie kwestji wyboru prezydjum izby, wreszcie załatwienie formalnej kwestji adresowej, wywołało pewien optymizm wśród posłów i wiarę, że izba okaże się zdolną do pozytywnej pracy.

Optymizm ten atoli jeszcze nie ma racji bytu, albowiem to, co nastąpi po załatwieniu kwestji adresowej, nie będzie jeszcze pracą pozytywną, świadczącą o tem, iż parlament istotnie ma ochotę i zamiar pracować. Na porządku dziennym przyszłego (21 bm.) posiedzenia, stoją same pierwsze czytania przedłożeń rządowych, umieszczone na porządku dziennym na życzenie Czechów.

Według dotychczasowej praktyki w parlamencie, przedłożenia rządowe odsyłane zwykle do komisyj bez pierwszego czytania. Samo umieszczenie więc na porządku dziennym jest pewnym rodzajem obstrukcji. Od załatwienia kwestji interpelacyj czeskich zależeć będzie, czy Czesi zgodzą się na to pierwsze czytanie, czy też szybko je ukończą. Zważywszy, jak wielką doniosłość mają wniesione przedłożenia rządowe, można nad pierwszem ich czytaniem przedłużać dyskusję w nieskończoność. Taktyki tej użyją Czesi w razie, jeśliby sprawa interpelacyj nie została załatwioną. Wprawdzie czynią się ze wszystkich stron usiłowania, aby sprawę tę załatwić przychylnie dla Czechów, ale usiłowania te rozbijają się o upór stronnictwa szenererowskiego, które domaga się zupełnego poddania się Czechów. O takiem zaś poddaniu się mowy być nie może, gdyż, choćby Młodoczesi i chcieli zgodzić się na wnoszenie interpelacyj tylko w języku niemieckim, to nie mogą tego absolutnie uczynić ze względu na radykalne stronnictwo czeskie, oraz ze względu na swych wyborców. Dlategoteż powtarzamy, że wszelki optymizm na razie jest przedwczesnym, gdyż może przyjść jeszcze do wielkiej burzy czesko-niemieckiej.

Restauracja Bonapartych?

Paryż 10 lutego.

Tutejszy organ socjalistyczny *Le petit Sou*, zamieścił tymi dniami sensacyjny artykuł pod nagłówkiem: „Co to ukrywa się właściwie poza wrzekomą obroną rzeczypospolitej..", w którym odkrywa światu nie mniej, nie więcej, jak spisek rządowy na rzecz Bonapartych. Choć te rewelacje zdają się być ze sfery dowolnych przypuszczeń i podejrzeń pochwycone, zawsze jednak temat to nadto interesujący, aby go zbyć milczeniem. Przesyłam wam tedy w dosłownem brzmieniu niektóre ustępy wspomnianego artykułu, który tutaj oczywiście był przez chwilę „wypadkiem dnia".

W sferach politycznych, finansowych i dyplomatycznych o niczem innem dziś nie mówią — pisze tedy organ socjalistów — jak o restauracji bonapartystycznej, przez rząd wrzekomo przygotowywanej. Szeroka publiczność francuska albo nic nie wie o rzeczy, albo przyjmuje pogłoskę sceptycznie. Równocześnie w Pałacu burbońskim, na giełdzie i w kołach dyplomacji nie wywołała ona osobliwszego zadziwienia. Co więcej, uważają tam rzeczoną restaurację nietylko jako możebną wogóle, ale nawet jako bardzo prawdopodobną. O ile się zdaje, to sam prezydent gabinetu, Waldeck Rousseau, podaje swoją rękę tym projektom, gdyż oto rosyjski świat finansowy ma być dla nich bardzo sympatycznie usposobiony. Kombinacja w mowie będąca nie olega na wyniesieniu ks. Wiktora Napoleona na tron cesarski, lecz na mianowaniu ks. Ludwika Napoleona — jak wiadomo, generała w armji rosyjskiej — prezydentem, albo raczej protektorem republiki.

Lecz dlaczegoż to właściwie mają obecnie wystąpić z tego rodzaju restauracją? Jeśli którykolwiek z Napoleonidów przyszedłby do steru, to trzebaby oczekiwać rychłego wybuchu wojny. A ponieważ wielkim kapitalistom każda wojna przynosi żniwo bogate, więc ewentualna restauracja we Francji leży w interesie kapitalizmu. Rzecz prosta, iż Waldeck-Rousseau, ten wierny sługa kapitalistów, jest gotów według swoich popierać tego rodzaju przedsięwzięcie. Toż on formalnie faworyzuje zupełnie jawnie Bonapartych. Według ustawy zakazany jest pobyt w granicach Francji każdego członka rodów, które tutaj dawniej panowały.

Tymczasem ks. Ludwik Napoleon, bezpośredni spadkobierca ks. Wiktora, głowy Bonapartych, był zeszłego roku trzy razy w Paryżu i do niego Waldeck Rousseau wcale nie stosował rzeczonej ustawy przeciw pretendentom. A dlaczego? Bo ten gabinet wrzekomej „obrony republiki" jest w rzeczywistości ministerstwem „obrony Bonapartych". Sytuacja ta jest w dobrze poinformowanych kołach tak dalece znana, że tutaj szeptają sobie nazwiska ministrów, którzy uczestniczą w tym komplecie. Dość powiedzieć, że do 6 miesięcy ma być restauracja dokonaną! Nawet niektórzy radykali i socjaliści mają znajdować się pomiędzy zwolennikami tego pretendenta, nawet obiega podobno przyszła lista gabinetu bonapartowskiego. Cała zaś ta kompania napoleońska jest bez hałasu, a z wielką zręcznością prowadzona — podczas, gdy generał rosyjski, ks. Ludwik, zupełnie zdala od niej stoi...

Tyle *Le petit Sou*. Mojem zdaniem — po sojuszu III republiki z caratem północnym, w dzisiejszej Francji wszystko jest możebne i prawdopodobne. *P. N.*

Sanatorjum dla suchotników.

Zakopane 12 lutego.

Niebawem przeto stanie w Galicji pierwszy zakład leczniczy dla chorych gruźlicznych, którzy dotychczas musieli szukać kuracji za granicą. Niemcy i Szwajcarja podobnych zakładów liczą na dziesiątki, niemal na setki, że dość przypomnieć Göbersdorf, Falkenstein, a zwłaszcza znany w całym świecie Davos. My przez czas długi staliśmy pod tym względem daleko poza nimi. Dopiero od dwóch lat, dzięki inicjatywie grona osób, jak: Ign. Paderewski, K. hr. Potocki, Henryk Sienkiewicz, śp. Bruno Abakanowicz i dr. Kazimierz Dłuski, sprawa sanatorjum dla suchotników weszła na tory realne. Rzecz znamienna, że nie galicyjscy, ale przedewszystkiem warszawscy lekarze zainteresowali się nią żywo i gorliwie nad urzeczywistnieniem projektu pracują. Dzięki temu poparciu sanatorjum przychodzi już do skutku. Towarzystwo akcyjne, rozporządzające kapitałem 730.000 koron, zebrawszy połowę tej sumy, rozpoczęło natychmiast roboty na polanie w Gubałówce. Miejsce wybrano wyborne. Czternastomorgowa polana znajduje się na południowych stokach Gubałówki; od południa jest otwartą, z innych zaś stron otacza ją gęsty las, która ma być na park zamieniony. Wzniesienie ponad poziom morza wynosi 1.050 metrów, a ponad Zakopane 200. Powietrze jest tutaj prawdziwie kryształowej czystości, co, jak wiadomo, pod względem leczniczym ma znaczenie pierwszorzędne.

Budynek, wykonywany pod kierownictwem architekta, p. Praussa, wyprowadzony już jest do wysokości pierwszego piętra, a w ciągu paru letnich miesięcy znajdzie się pod dachem, albowiem materjał budowlany jest już w pogotowiu. Będzie to gmach trzypiętrowy ze skrzydłami, zagiętemi zlekka ku południowi, w celu ochrony głównego korpusu od wschodnich i zachodnich wichrów. Wszystkie pokoje mieszkalne będą się znajdowały we frontowej części budynku, a więc będą zwrócone ku południowi. Od strony północnej widzimy na planie tylko kurytarz, który zapomocą wąskiej szyji łączy się z przybudówką, gdzie będą się znajdowały: kuchnia, sala stołowa i kaplica. Zewsząd roztacza się wspaniały widok na Tatry, widoczne stąd w całej swej rozciągłości od Hawrania aż do Osobistej. — Wprost budynku wznoszą się Giewont i Czerwone Wirchy. Ośnieżony szczyt tych ostatnich wydaje się najwyższym.

Wzdłuż całego budynku na dole znajdzie się wspólna dla wszystkich chorych leżalnia, zwrócona ku południowi, zaopatrzona w posadzkę terakotową i wygodne leżaki. — Każde piętro ma 20 pokojów dla chorych, łazienki, pokoje dla służby itp. Pokoje chorych będą się łączyły dzwonkami elektrycznymi i telefonami z pokojami służby. Cały budynek będzie ogrzewany parą o niskiem ciśnieniu.

Na dyrektora przyszłego zakładu powołano dra Kazimierza Dłuskiego z Paryża, jednego z głównych akcjonarjuszów, a nie ulega wątpliwości, że pierwsze to sanatorjum dla suchotników opłacać się będzie bardzo dobrze właścicielom, godząc interesy chorych z korzyścią akcjonarjnszów. *L. Z.*

Korespondencje.

Praga 7 lutego.

(Zima w Pradze. — „Lew czeski". — Walka przeciw Niemcom i praska izba handlowo-przemysłowa. — Pomnik Husa. — Zbiory po Zeyerze.)

Mowi się zwykle o polskiej zimie, jako mroźnej i ostrej, tymczasem, tam u was — o ile wiem o tem z gazet — nie było prawie tego roku mrozów, podczas, gdy w Pradze, od grudnia zimno panuje niesłychane. W dodatku, mamy tylko mróz, bez odrobiny śniegu; ludzie kulą się i chuchają w skostniałe od zimna palce, a po ulicach kurz się unosi, jak w lecie.

Gorąco za to w sercach i głowach przywódzców wszystkich stronnictw czeskich, którzy ubiegłej niedzieli odbyli tu walne zebranie i uchwalili na niem wytrwać stanowczo przy swoich wobec rządu żądaniach, a ewentualnie rozpocząć obstrukcję w formie jaknajostrzejszej. Na zebraniu tem był również obecny poseł Klofacz. Witano go naturalnie owacyjnie i gratulowano energicznego w Wiedniu wystąpienia.

Swoją drogą jednak, ów „lew czeski", z bliska poznany, traci wiele z aureoli, jaką go w ostatnich czasach otoczono. Jestto bezwarunkowo pod względem politycznym człowiek czysty, po za tem jednak — lekkoduch, niegardzący bynajmniej wesołą zabawą i trunkiem... Bądź co bądź, jest odważny, temu nikt zaprzeczyć nie może, a nadto nienawidzi Niemców z całego serca i duszy, czego również na karb jego zalet *in minus* policzyć nie można.

Walka przeciw Niemcom, przeciw wszystkiemu co niemieckie, jest zresztą teraz hasłem ogólnem w Czechach, a chociaż hasło to objawia się nieraz — podczas posiedzeń parlamentu — w formie zanadto krzykliwej, niemal żakowskiej, to przecież przejęte jest niem całe społeczeństwo, które na drodze poważnej pracy ekonomicznej dąży wytrwale do wyrugowania z ojczyzny wrogich mu żywiołów i wpływów. Najlepszy obraz tej walki daje historja praskiej izby przemysłowo-handlowej, która ukończyła właśnie pół wieku istnienia i dodatniej w rezultaty pracy. Do roku 1884 była ona jeszcze niemal wyłącznie niemiecką, od tego czasu jednak przemysłowcy czescy jęli zwolna, idąc krok za krokiem, zyskiwać przewagę i obecnie jest już izba rdzennie czeską instytucją, dającą silne poparcie materjalne ekonomicznym, a tem samem i moralnym celom narodowym.

Dobrobyt materjalny jest dla Czechów potężnym sprzymierzeńcem w walce o prawa narodowe, przyznać jednak trzeba, że i bez tego mają oni w swym charakterze przymioty, nie u wszystkich Słowian spotykane. Są przedewszystkiem oszczędni i wytrwali, a po za tem niezmiernie czuli na wszystko, co swoje, co narodowe. Ich poeci, ich wielcy lub zasłużeni dla narodu mężowie otaczani są czcią niepodzielną, każdy obchód publiczny jest u nich wielką demonstracją narodową, imponującą swymi rozmiarami.

Już obecnie przewidzieć można, że jedną z największych tego rodzaju demonstracyj, będzie tu odsłonięcie pomnika Jana Husa. Sędziowie, (między którymi był również Cyprjan Godebski), rozstrzygnęli niedawno konkurs na projekt tego pomnika, obecnie zaś odbyła się wystawa wszystkich dwudziestu czterech nadesłanych projektów. Prawda nakazuje wyznać, że między tymi projektami nie ma żadnego, któryby w sposób uderzający odznaczał się głębszem pojęciem tematu i natchnieniem artystycznem. Odznaczony pierwszą nagrodą projekt Szalouna, jest niewątpliwie ze wszystkich najlepszy, ma jednak także wady... Przedstawia on, na wysokim piedestale, postać Husa, palonego na stosie. O ile w twarzy skrzywionej bólem i cierpieniem, jakoteż w całej postaci nie ma dostatecznego ucieleśnienia idei, o tyle wspaniałą jest dolna część pomnika. Z wielką plastyką wykonano tam kilkanaście postaci — z jednej strony Husytów, idących do boju, z drugiej, uchodzących z kraju po bitwie na Białej Górze. Główną wadą pomnika jest to, że posiada on jeden tylko front, a przez to nie nadaje się dobrze do ustawienia na środku placu, lecz musi mieć tło jakieś, np. kępę drzew za sobą. W każdym razie, wartości artystycznej dziełu temu odmówić nie można.

Mówiąc o rzeczach artystycznej wartości, wspomnieć muszę koniecznie o zbiorach, po Juljuszu Zeyerze pozostałych, które on w testamencie muzeum Naprstka przekazał. Są to zbiory nietylko cenne, ale i oryginalne, zbierał je bowiem zmarły poeta sam, w czasie swych po świecie całym wycieczek, znane zaś jego i głębokie poczucie piękna sprawiło, że nie ma w tych zbiorach nic, coby trąciło powszedniością lub miernotą. Bogate i bez tego muzeum Naprstka, wzbogaciło się niemi istotnie.

Janusz.

Spółka konsumcyjna urzędników.

Komitet statutowy, wybrany w grudniu zr. przez ogólne zebranie urzędników, na którem postanowiono przystąpić do zawiązania spółki konsumcyjnej urzędników, ukończył już prace przygotowawcze i zwoła w najbliższym czasie walne zgromadzenie założycieli, celem uchwalenia statutu i wyboru.

Potrzeba podobnego przedsiębiorstwa nie wymaga bliższego motywowania. Jest ono skierowane nie przeciw uczciwemu handlowi, lecz przeciw rozpowszechnionemu w wielu gałęziach handlu spożywczego wyzyskowi na punkcie cen, a przedewszystkiem na punkcie dobroci towarów, tak ważnej pod względem hygienicznym.

Dwa są sposoby ułatwiania stowarzyszonym nabywania dobrych i tanich towarów. Jednym z nich jest prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego, sklepu towarów spożywczych, we własnym zarządzie. Jestto forma znana i u nas już praktykowana, jakkolwiek niejednokrotnie bez trwałego powodzenia. Tę ostatnią okoliczność należy przypisać wyłącznie wadliwej organizacji i niedołężnemu prowadzeniu tych przedsiębiorstw powyższego rodzaju, które nie mogły się utrzymać. Że innych, głębiej leżących przyczyn nie ma, wskazuje stały pomyślny rozwój towarzystwa spożywczego urzędników kolejowych, jeśli się już pominie kwitnący stan podobnych związków poza granicami kraju, zwłaszcza w Niemczech i w Wiedniu.

Inicjatorowie obecnego przedsięwzięcia zamierzają nadto wprowadzić w życie inną, dość nową u nas reformę, którą można zrealizować bez wkładów — i niemal jedynie wskutek przystąpienia do spółki jak największej liczby członków. Jest to forma umów z dostawcami, którzy w zamian za przyprowadzenie im znacznej liczby konsumentów, zobowiązują się dostarczać członkom Towarzystwa towarów dobrych po cenach niższych od zwyczajnych i pod kontrolą Towarzystwa. Ten system może wejść w życie przedewszystkiem co do opału, świetliwa, nabiału mięsa itp.

Dalszym celem Towarzystwa będzie wyrywać członków klasy urzędniczej z niezdrowego, wyzyskującego ich system brania towarów spożywczych na kredyt w handlach, które, udzielając go łatwo, odbijają to sobie na jakości towarów.

By akcja tego rodzaju miała zapewnione powodzenie, nie wystarczy ani gorliwość inicjatorów, ani sprężystość i zdolność fachowa organów zarządu. Siła przedsięwzięcia będzie w członkach — i to nietylko w ich jaknajwiększej liczbie, lecz także w czynnem popieraniu przez nich interesów stowarzyszenia, a zarazem interesów własnych, przez wyczerpujące korzystanie z ulg, uzyskanych przez stowarzyszenie dla swych członków. W tym ostatnim kierunku apatja gospodarcza naszego społeczeństwa jest tak silna, że często łatwiej spowodować kogoś do tego, by przystąpił do towarzystawa konsumcyjnego ze znaczniejszym udziałem, niż skłonić go do tego, by porzucił przyzwyczajenie brania towarów w tym lub owym sklepie i brał towary tańsze a lepsze w sklepie spółkowym, lub w sklepie, dającym ulgi członkom spółki. Jak długo z tym nierozsądnym konserwatyzmem nie zerwiemy, nie może być mowy o powodzeniu jakiejkolwiek akcji wspólnej.

Tem gromadniej urzędnicy i ludzie zajęć umysłowych wszelkich kategoryj będą winni przystępować do spółki, że ciężary materjalne będą niestosunkowo małe w porównaniu z korzyściami. Udziały mają wynosić po 20 koron z dopuszczalnością spłaty ratalnej, a przy dwukrotnej tylko odpowiedzialności, cała strata członka, mającego jeden udział, może w najgorszym razie wynieść 40 koron. Jeśli jednak nowa spółka będzie liczyła kilkuset członków — a we Lwowie, mieście *„par excellence"* urzędniczem, winna ich liczyć bez porównania więcej, — jeśli powierzy zarząd ludziom, godnym zaufania, sprężystym i fachowo uzdolnionym, obawa jakichkolwiek strat stanie się płonną, a w miejsce jej wstąpią znaczne i trwałe korzyści.

Kłamstwa ks. Stojałowskiego.

Zdając swego czasu sprawę z objawów rozpaczy księdza-redaktora, spowodowanej klęską przy wyborach do rady państwa, donieśliśmy, że tenże zbiera podpisy włościan na memorjał do biskupów. W tym memorjale mają być wyszczególnione fakta nadużywania przez księży ambony i konfesjonału do celów wyborczych. Jeden z takich faktów przytoczył nawet ks. Stojałowski w swym *Wieńcu-Pczółce* z 20 stycznia br., zarzucając ks. gwardjanowi OO. Bernardynów w Przeworsku, jakoby tenże zagroził parafjanom odmówieniem rozgrzeszenia, jeżeli głosować będą na Stojałowskiego.

Otóż, na jakich podstawach opiera ks. Stojałowski swe zarzuty, memorjały itp., przekonywa nas pismo, które otrzymaliśmy wczoraj. Oto jego brzmienie:

„Przeworsk, 13 lutego 1901. Wielmożny Panie Redaktorze! Upraszam uprzejmie o pomieszczenie w łamach swojego pisma tych kilka słów moich: Ks. Stojałowski podsuwa mi w swoich pisemkach słowa, mniejsza o to że kłamliwe, gdyż dzisiaj już nie jest zdolnym do mówienia prawdy, ale tak ograniczenie głupie, że postanowiłem na to wcale nie zwracać uwagi. Ponieważ jednak są jeszcze ludzie, którzy w naiwności swojej wierzą jeremiadom utrąconego trybuna ludu, a nawet *Kurjer lwowski* chętnie powtarza plotki za ks. Stojałowskim, więc upraszam Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie mojego oświadczenia: „Wszystko, co ks. Stojałowski pisze o mojej agitacji wyborczej i obietnicy odpuszczania kradzieży, zabójstw, podpaleń i t. d. jest kłamliwe i nędznie zmyślone.

Oddawałem się sprawie ks. Komorowskiego, ale uczciwie i gorliwie i to dlatego, że nie było do ostatka drogi pośredniej. Wobec ks. Stojałowskiego i Komorowskiego musiałem się przyłączyć na stronę ostatniego — tak mi dyktowało

---

(28)

W OJCÓW ŚLADY...

POWIEŚĆ

przez **Kazimierza Laskowskiego**.

— Ten wiedzie krowę na sprzedaż — mówił w dalszym ciągu — bo grosza potrzeba. Markotno mu wyzbywać się gadziny, to i rad o swem strapieniu pogwarzy; drugiemu szkapa zdechła, inny wytyrał się z przyodziewku, a inny jeszcze ma sprawę w sądzie i po to tylko na jarmark idzie, aby się ludzi poradzić. Każdy coś z sobą i w sobie niesie i dość zagadać, a zacznie się wywnętrzać i dowiesz się często niejednego, czegobyś gdzieindziej w rok nie wymacał.

Dochodzili do tak zwanych rogatek. Tu kończył się gościniec wozowy, a zaczynał nierówny, wyżłobiony kołami bruk. W wąskiej uliczce było tłoczno od ludzi. Tłum rozstępował się przed idącymi, kłaniając się nisko. Kilka kobiet, co bliższych, ujrzawszy księdza, podchodziło i całowało go w ręk . Zatrzymywał się czasem, pytając o to i owo.

W rynku z trudnością przeciskali się pomiędzy szeregiem wozów i tłokiem żydowskiej gawiedzi, otaczającej każdą furmankę. Krzyk, gwar, niekiedy śmiech, a nawet klątwa dzwoniły w powietrzu. Żydzi darli się prawie gwałtem na fury, dobierali się do worków zboża, chwytali garść ziarna, oglądali, cmokali, pytając o cenę i handrycząc się w niebogłosy. Chłopi opędzali się, jak mogli, łapczywości handlarzy, pokrzykując nawzajem z wozów i potrzaskując z batów, dla odstraszenia zbyt natarczywych kupców.

Robiło to wrażenie oblęganego taboru, zwłaszcza, że w pogwarze podniesionych głosów ludzkich rozbrzmiewało niekiedy rżenie koni, lub krzyk pędzonego na targ bydła.

W dalszej części rynku, ku oberży, do której zmierzali, tłok był nie mniejszy. Do ustawionych rzędem kramów i budek o płóciennych dachach, pchała się ciżba narodu: kramarze zapraszali kupujących, wychwalając towar; niektórzy, zanurkowawszy w tłum, ciągnęli opierającego się chłopka, namawiając do kupna, prawie prosząc, inni targowali się zawzięcie, bijąc w wyciągniętą i opuszczając dłoń za każdem uderzeniem po parę groszy od naznaczonej pierwotnie ceny.

Czapnicy i krawcy handlowali najzawzięciej, był też przy kramach z czapkami i odzieżą ruch i harmider największy. Szamotano się poprostu z przypuszczalnymi nabywcami. Czapnicy nakładali gwałtem czapki na głowy broniących się parobków i gospodarzy, podsuwali lusterka krzycząc:

— Przejrzyjcie się gospodarzu! Rodzona kobieta was nie pozna, tak wam ładnie!

Krawcy obcesowo zmuszali do przymierzania wszelkiej odzieży, klepiąc po ramionach, obracając chłopem jak wrzecionem dokoła i drąc się raz po raz nad uchem:

— Jak ulał! Szlachecki ubior! Ja wam każę kupić! będziecie mi kiedyś dziękować! Ja wam każę!

Oszołomieni krzykiem chłopi, po chwilowym oporze, w milczeniu poddawali się wymowie krawca, czasem jednak zakołysała nad głowami pięść ściśniona, tłum przy kramie zaczynał falować i przeraźliwy wrzask: „gwałtu! rozbójnik!" przerzynał powietrze.

Opecki nigdy czegoś podobnego nie widział, więc, co chwila przystając, rozglądał się ciekawie.

— Jakie tu mnóstwo żydów! — odezwał się do wikarego.

— O! jest ich! Ludność miasteczek przeważnie żydowska.

— Muszą wyzyskiwać chłopów?

— Wyzyskują... Choć i wśród nich bieda. Spojrzyj pan na te wybladłe twarze...

W tej chwili kilku żydków, stojących pod drzwiami oberży, dojrzawszy idących, podskoczyło, wołając:

— Jaśnie pan pozwoli! ja potrzymam konia!

— Gaj weg! — wołali nadlatujący później.

Tadeusz rzucił cugle najbliższemu. Drugi co prędzej dobrał się do uzdy kasztanowatej wierzchówki Opeckiego.

— Wprowadźcie do zajazdu — rozkazał Głębocki i zwracając się do ks. Rzuta, zaproponował;

— Ks. dobrodziej dotrzyma nam towarzystwa. Przekąsimy, pogawędzimy...

I ruszył przodem.

W progu oberży powitały go przyciszone głosy:

— A purec von Głębokie! a junge Głębocki!

Stojący w drzwiach, różnego wieku izraelici pokłonili się z uszanowaniem.

W oberży pełnej dymu tytuniowego, zastali kilkunastu ziemian, między innymi Styczyńskiego.

Ten zaciągnął przybyłych do swojego stolika

Zjawił się sam gospodarz z jadłospisem w ręku.

Żydzi zaczęli również podchodzić bliżej, szwargocąc z cicha między sobą.

Podano zakąski.

Rudy, o suchotniczym wyglądzie żydek, skorzystawszy z oddalenia się właściciela oberży, który karcącym wzrokiem trzymał ich dotąd na uboczu, coprędzej zbliżył się do Głębockiego.

— Czy jaśnie pan co nie każe? — spytał, czapkując przy każdem słowie.

Tadeusz przypomniał sobie o poleceniu matki.

— Jeżeli masz ochotę — rzekł wyjmując kartkę z kieszeni — to skocz do apteki. Możesz wstąpić także na pocztę. Listy i gazety do Głębokiego...

— Wiem, jaśnie panie! Wiem! Ktoby nie znał.

— To i dla mnie zabierz — wtrącił Styczyński.

Jeden z ziemian siedzących w drugiej salce zaczął wołać:

— Berek! a chodźno-tu! pokaż się!

Rudy żydek znowu podbiegł z niskim ukłonem.

— Wstąpisz do Fajbusia i weźmiesz dla mnie: dwa garnce oliwy do maszyny, pół centnara kratowki na broniaki... Czekaj... i... Zapomniałem... No to pójdziesz drugi raz, bo się gdzieś konotatka zapodziała — dysponował szlachcic.

— A wstąp po drodze do Majer-Kaczki, żeby mi przyniósł z piętnaście funtów zrazówki. Tylko ładnej! — odezwał się drugi.

— To ja sam przyniosę, jaśnie panie!

— Rypaj!

Berek wybiegł pozostali współwyznawcy zaczęli mamrotać półgłosem.

— Z czego to jednak żyje? — spytał, zwracając się do księdza Opecki.

— Ze mnie, z pana, z tych tam — odrzekł wikary, prowadząc oczyma po sali.

— Takich typów już się zagranicą, a bodaj w Warszawie nie spotyka — zauważył w dalszym ciągu Opecki, przyglądający się z widocznem zaciekawieniem chałatowemu otoczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

moje sumienie katolickie i polskie — szczerze sprawie ludowej oddane.

Lud w Przeworsku jest zanadto oświecony, aby pozwolił sobie mówić brednie na zgromadzeniach o odpuszczaniu lub nieodpuszczaniu grzechów, stosownie na kogo głosuje. Tu jest środek Galicji, a nie Kamczatka lub Sachalin — ja zaś katolickim księdzem, nie „popem rosyjskim".

Oświadczam wreszcie, że wszelkie podjudzania ludu na mnie w „*Wieńcu*" i „*Pszczółce*" tak mało sobie ważę, że na przyszłość odpowiadać na nie nie będę. Z głębokim szacunkiem. ***ks. Aleksander Wójcik***, gwardjan OO. Bernardynów.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 15 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Zakład ficzyczny (Długosza 8) godz. pół do 8 do pół do 9, prof. dr. J. Zakrzewski: „O świetle" (z demonstracjami). Szkoła im. Staszica (Skarbkowska 45) godz. 7 do 8, prof. dr. S. Głąbiński: „Statystyka Galicji".

Teatr miejski: „Nawojka", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (15): Faustyna męcz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 15, zachód o godzinie 5 m. 15.

Wiadomości osobiste. Z Zakopanego donoszą, że ks. prałat Jan Gnatowski, który wyjechał tam dla wypoczynku i polepszenia zdrowia, ciężko zachorował.

Mianowania. *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował zastępców prokuratorji państwa, Teofila Simionowicza i Kazimierza Angermana radcami sądu krajowego w Czerniowcach, a adjunkta sądowego dra Antoniego Winnickiego w Kocmaniu, sekretarzem sądowym w Serecie.

Srebrne gody obchodzili onegdaj w naszem mieście radca dyrekcji poczt p. Ludwik Pikor i jego żona, Marcelina z Sitarskich. O godzinie 8 rano odbyła się w kościele św. Mikołaja msza św. na intencję pp. Pikorów. Z powodu tej uroczystości otrzymali pp. Pikorowie szereg telegramów i listów z życzeniami.

Rozstrzygnięcie konkursu. Z Wiednia telegrafują nam: Na konkurs, rozpisany przez Bank austro-węgierski, na rysunek dla banknotów 200 koronowych, wpłynęło 117 szkiców. Wczoraj rozpatrywała te szkice komisja bankowo-artystyczna pod przewodnictwem gubernatora Banku dra Bilińskiego i przyznała pierwszą nagrodę malarzowi budapeszteńskiemu p. Władysławowi Hegedüsowi, drugą malarzowi czeskiemu p. Włodzimierzowi Župańskiemu, trzecią i czwartą Wiedeńczykom: Edwardowi Veitowi i Bertoldowi Löfflerowi.

Skaleczenie. Onegdaj po południu zdarzył się w fabryce cukrów przy ul. Zamarstynowskiej wypadek ciężkiego okaleczenia. 22-letni pomocnik, Efroim Fluor, włożył przez nieostrożność dwa palce lewej ręki w tryby koła maszynowego i oczywiście maszyna mu oba palce urwała. Biedaka opatrzyła stacja ratunkowa, dokąd się zgłosił. Ostatnimi czasami dość często zdarzają się we Lwowie tego rodzaju wypadki, co zdawałoby się świadczyć o niedostatecznym braku nadzoru nad robotnikami maszynowymi. Możeby inspektorat przemysłowy o tem coś pomyślał?

Z bójki szynkowej wyszedł onegdaj po południu z rozbitą głową Jan Rusin, były palacz w młynie „Marji Heleny". Opatrzyła go stacja ratunkowa, poczem „dla przespania" po przepiciu poszedł do aresztu. Awantura miała miejsce w szynku Tellera przy placu Strzeleckim, a powodem jej zaprzeczenie zapłaty za wypite trunki.

Slub. W sobotę dnia 16 bm. o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w kościele OO. Jezuitów we Lwowie ślub panny Ewy Tuulliówney, córki znanego profesora lwowskiej politechniki, z dr. Juljanem Kasparkiem, lekarzem pułkowym.

W zakładzie naukowym pp. Gawrońskiej i Bielskiej odbył się onegdaj uroczysty wieczorek, ku czci Mickiewicza. Obfity, a doborowy program wykonały uczenice zakładu, przeplatając chóralne śpiewy patrjotyczne, deklamacją i djalogami. Słowo „o Mickiewiczu" wypowiedziane nader zajmująco przez jedną ze starszych elewek, było jej własnym, udatnym elaboratem. O gorliwej pracy i zapale młodziutkich panienek świadczyła zbiorowa deklamacja z drugiej części „Dziadów". Wyróżniło się przy tem zwłaszcza siedmioletnie „bobo„ zdradzające pewność siebie i zrozumienie tematu.

Obraz z żywych osób przedstawiający Alfa, opowiadającego swe dzieje Aldonie i chóralna nuta „Jeszcze nie zginęła" zakończyły sympatyczną uroczystość, w której obok licznie zebranych gości i konserwatorek, wzięło udział wiele drobnej dziatwy.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjuszów Konstantyna Widawskiego z Budzanowa do Kopyczyniec i Jana Wewiórskiego z Ustrzyk do Budzanowa.

Wypadek kolejowy. Z Bogumina donoszą: Pociąg pospieszny wiedeński, wjeżdżając dnia 12 bm. o godzinie $5\frac{1}{2}$ na stację Bogumin, rozerwał się wskutek złamania szyny. Trzy ostatnie wagony wykolejone, z tych pośredni uderzył o stojącą na sąsiednich szynach maszynę pruską i rozbił się. Z pasażerów siedm osób cudem prawie odniosło tylko lekkie uszkodzenie ciała, między niemi generał marszałek polny Faber, jadący do Berlina z żoną, córką i synem na ślub tegoż.

Rozruchy studenckie w Rosji. Dziennik *Rossija* donosi z Moskwy, że rektor tamtejszego uniwersytetu wydał obwieszczenie, w którem wskazuje na to, że od początku obecnego półrocza rozrzucano wśród studentów podburzające odezwy, celem wywołania niepokojów i udaremnienia frekwentacji odczytów, co jednak na razie nie odnosiło skutku. Z końcem stycznia rb. wszakże 308 studentów zgromadziło się w auli uniwersyteckiej i przeszkodziło odbyciu się wykładów, zapowiadając rzekomo imieniem całej młodzieży obstrukcję. Rektor zawiadamia, że przeciw owym 308 studentom wdrożono śledztwo i wzywa studentów, aby się zachowali spokojnie i uczęszczali na wykłady.

Z kraju.

Tarnów. (*Ingres.*) Uroczysty ingres ks. dra Wałęgi na biskupstwo tarnowskie, odbędzie się w marcu.

Kraków. (*Tramwaj*). Tramwaj krakowski, poprzednio własność Towarzystwa belgijskiego, a ostatnimi czasy Towarzystwa wiedeńskiego, jak słychać, odsprzedany został 10 kapitalistom krakowskim. Nowe wozy, nadchodzące z Sanoka codziennie, mają już napis: „Krakowska spółka tramwajowa".

(*Tow. miłośników sceny*). Na wzór istniejącego we Lwowie, zawiązuje się tutaj. Statuty podano już do zatwierdzenia. Tow. będzie dawało co tydzień przedstawienia siłami amatorskiemi na dochód dobroczynny. Repertuar składać się ma z utworów przeważnie autorów polskich, z uwzględnieniem tłómaczeń znakomitych dzieł scenicznych obcych pisarzy.

(*Wynalazki Szczepanika*). W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie komitetu syndykatu dla wynalazków Szczepanika w dziedzinie wyrobów tkackich, na którem toczyć się będą obrady nad założeniem fabryki patronów tkackich.

(*Handel nierogacizną*). Z powodu zakazu dowozu żywej nierogacizny z Galicji do Niemiec utworzyło się przedsiębiorstwo niemieckie z siedzibą w Krakowie, zakupujące w całej Galicji i Bukowinie nierogaciznę, którą żywą sprowadza do Krakowa tu oddaje do rzeźni i następnie mięso wysyła via Oświęcim i Szczakowa do Prus, do Bawarji i Szwajcarji. Dlatego otwarto tu osobny tor kolejowy do rzeźni miejskiej, gdzie tygodniowo biją około 1000 sztuk trzody.

(*Szeroka natur*). Notarjusz krakowski p. Brzeski i dependent jego p. Nowak donieśli policji, że od dłuższego czasu giną im pieniądze bądź z ubrań, bądź z zamkniętego biurka w kwotach mniejszych i większych, nieraz do 20 zł. dochodzących. Przeznaczony do śledztwa tej sprawy inspektor policji p. Bronisław Kacz, wyśledził złodzieja w osobie Wasila Pamajewa służącego p. Brzeskiego, który zbiegłszy przed jakimś czasem z wojska rosyjskiego, z Michałowic, gdzie stał kwaterą, do Krakowa, znalazł służbę w zmiankowanem biurze notarjalnem. Sprawiwszy sobie kluczyk do biurka, okradał systematycznie i stale swych chlebodawców, aż nareszcie dostał się w ręce sprawiedliwości. Po spisaniu z nim protokołu w urzędzie policyjnem pod „telegrafem", Pamajew odstawiony został do sądu karnego.

* **Colosseum Thorna** Nowy sensacyjny program: Les Alexandros, najznakomitsza trupa akrobacka. Józef Modl, humorysta teatru Ronachera w Wiedniu. Jean Mora et la belle Lola, komiczny akt muzykalny. Carmen Carreno, fenomen wokalny. Hrabina Ferruccy, śpiewaczka liryczna. Victoria Belling, żonglerka. Ferry i Perry, modernistyczne karykaturzystki. Huberto Vincento, naśladowca żaby. Sakuntala ze swoimi 6 wężami. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **Wydział związku artystów polskich** poczuwa się do miłego obowiązku, złożyć serdeczne podziękowanie WP. Gospodyniom balu kostjumowego za łaskawe, a tak pod każdym względem skuteczne zajęcie się balem, obu pp. aranżerom: Jordanowi i Misiągiewiczowi, szan. P. T. publiczności za liczny współudział, a w szczególności tym osobom, które wspaniałymi kostjumami bal przyozdobiły. — Niespodziewanie liczny współudział pań uniemożliwił związkowi dostarczenie wszystkim obecnym paniom malowanych karnetów. Te panie więc, które otrzymały karnety niemalowane tymczasowo, raczą je wraz ze swoim adresem zwrócić komitetowi, a w zamian otrzymają w przeciągu kilku dni karnety malowane.

* **Bilety** na wieczór karnawałowy Młodzieży polskiej nabywać można do niedzieli dnia 17 bm. godz. 3 popol. w cukierniach pp: Bieniedzkiego, ul. Karola Ludwika i Litwińskiego, ul. Kręta, oraz w biurze towarzystwa, ul Akademicka l. 24, a od godz. 8 wieczorem u wejścia do sali Tow. strzeleckiego. Zaproszenia tylko w kancelarji towarzystwa.

* **Z „Gwiazdy"**. Na dochód funduszów inwalidów, wdów i sierót, odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. ostatni wieczorek maskowy. — Zaproszenia otrzymać można w biurze stow., ul. Franciszkańska l. 7.

Dla ciężko chorego ojca rodziny złożyli w naszej administracji w dalszym ciągu pp: Lola Szczerbińska 3 k., Hulewiczowa z Lubieniec 2 k.

Na przytulisko Brata Alberta złożyli w naszej administracji pp.: M. F. i W. F. ze Sambora 4 korony.

Zmarli:

Stanisław hr. Roztworowski, doktor praw, praktykant koncepowy, przydzielony do prezydjum namiestnictwa, zmarł w Rybnem pod Krakowem, w 27 r. życia

W Staniątkach, w klasztorze PP. Benedyktynek, zmarła siostra Karolina Wizenna Kosińska w 61 roku życia, z których 40 lat przebyła w zakonie.

Stanisława Hoszardówna, córka śp. dra Franciszka Hoszarda, członka wydziału kraj., zmarła w Krakowie w 47 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w sobotę po cenach zniżonych „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagni'ego i „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavall'a.

W niedzielę popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „Marta", opera w 4 aktach Flotowa Występ p. Aleksandra Myszugi.

Ze sfer teatralnych. W dzisiejszem przedstawieniu „Nawojki" dublować będą role Zycha i Derszka p. Rotterowa i p. Kwiatkiewicz. Jak donosiliśmy, wykonawcami tych ról na dwóch pierwszych przedstawieniach byli p. Solska i p. Nowacki.

W sobotę wypełnią wieczór „Cavalleria" i „Pajace" po cenach zniżonych. Na popołudniowe przedstawienie w niedzielę przeznaczono „Zaczarowane koło", wieczorem zaś dana będzie „Marta" z Myszugą.

W zakresie dramatu najbliższą nowością będzie A. Capus'a „Pieniądz lub życie".

Próby z „Lohengrina" dobiegają do końca.

„Nawojka".

(*Komedja w 3 aktach, Stanisława Rossowskiego*).

„Nawojka" jest w tej chwili wypadkiem dnia w artystyczno-literackim światku naszego miasta.

Treść sztuki zamieściliśmy we wczorajszym fejletonie *Dziennika pol.*; dzisiaj radzibyśmy jeszcze zaznaczyć, że autor mylnie nazwał swój utwór komedją. Jest to raczej poemat dramatyczny w trzech rozdziałach i z tego stanowiska krytycznego oceniany, należy niewątpliwie do rzędu najpiękniejszych w naszej literaturze współczesnej. Pieśń to jest, na tle legendy osnuta, pełna poezji i tej pogody, co znamionuje muzę Rossowskiego; pieśń, która płynie przez scenę, niewiele troszcząc się o różnorodne wymogi ram, w jakie ją oprawiono. Więc krytyk sceniczny będzie jej zarzucał brak właściwego nerwu dramatycznego, a słuchacz, wrażliwy na piękno dla piękna, z lubością zawsze przysłuchiwać się będzie kunsztownej formie i treść wiersza poety, który go przenosi na chwilę w czasy tak dobrej, tak świetnej przeszłości narodu.

„Nawojka" dla artystów nie jest łatwą do wykonania, właśnie z powodu lekceważenia przez autora wielu owych warunków scenicznych, jakie utwór teatralny mieć powinien. Więc też z tem większem uznaniem podnieść należy zasługę reżyserji i artystów, którzy wystawili sztukę tak skończenie dobrze, jak chyba więcej marzyć nie można. Ale bo też poszczególne role spoczywały w rękach naszych najlepszych! Nawojką była pani Solska, a odtworzyła tę postać nad wyraz pięknie. Artystka to o wielkiej inteligencji i subtelnem poczuciu artystycznem; jej Nawojka była uosobioną czarowną pieśnią, co porywa i zachwyca każdem słowem i ruchem każdym. Po niej należy się bezwarunkowo pierwsze miejsce p. Feldmanowi za wyborny typ mieszczanina Kampla. Z artystą tej miary, co p. Solski, nie radbym się sprzeczać o to, ażali dobroduszny, a serdeczny król Władysław musi być tak bardzo koturnowym, jak właśnie przedstawił się w jego interpretacji, ażali nie tracą na tem tak charakterystyczne zwroty, jak te, które Jagiełło wypowiada o popie, o djable pod sutanną rektora. Ale przyznaję, że p. Solski, raz wytworzywszy sobie własne pojęcie o tej postaci, przeprowadził ją bardzo konsekwentnie, a wybornie pomyślaną maską imponował.

Bardzo dobrym, a — jak zawsze — sympatycznym żakiem-junakiem był p. Nowacki (Derszko). — Panna Mrozowska, w roli Eliszki, była wprawdzie na pierwszem przedstawieniu zbyt zuchowatą i swobodną, ale już na drugiem grała z wielką miarą i właściwym wdziękiem. — Typową mieszczką (Hanna) była pani Gostyńska, natomiast p. Cichocka, jako ksieni, wydała się nam zbyt szorstką. — Spostrzegam się w tej chwili, że zapomniałem o p. Romaniu, który grał rolę bakałarza Gaudentego. Jeżeli jednak tak wyborny artysta mógł wybiedz mi z pamięci, to chyba nie dlatego, iżby nie był doskonały w ruchach i charakterystyce, ale z powodu, że — mało go było słychać, bo słowa jego ginęły w kulisach.

Sceny zbiorowe stanowiły szczyt pomysłowej reżyserji samego dyrektora. Bójka w akcie pierwszym mogłaby tworzyć sama dla siebie odrębne, a świetne widowisko. Trwa jednak cokolwiek zadługo, jako scena w całości, co czyni raczej wrażenie specjalnego popisu awantury ulicznej, aniżeli epizodu sztuki. — Dekoracje i kostjumy w „Nawojce" zasługują na specjalne wyszczególnienie i bynajmniej nie mamy za złe, że żaków nie poubierano w czarne sutanny, jeno dano im strój z czasów cokolwiek późniejszych, a natomiast więcej barwny i wśród ogółu publiczności nie wzbudzający nieporozumienia. *Kl. K.*

Pożegnanie profesora-arcybiskupa.

* Trzy flagi o barwach państwowych, powiewające wczoraj przed południem z dachu starego gmachu wszechnicy lwowskiej, wskazywały, że nasza *alma mater* w murach swych obchodzi wielkie święto. Istotnie święto to wielkie, bo wszechnica nasza pożegnała jednego ze swych profesorów dra Józefa Bilczewskiego, wyniesionego wprost z katedry uniwersyteckiej na prastary tron lwowskiego arcybiskupstwa. Już przed godziną 12-tą w południe zapełniła się aula uniwersytecka słuchaczami ze wszystkich wydziałów, a na estradzie świątecznie przybranej; ustawiono fotele dla solenizanta i honoracjorów. Przed estradą zajęło miejsce niewiele osób z „towarzystwa", pań i panów. Nastrój w sali uroczysty.

Parę minut po dwunastej w południe zjawiło się na estradzie całe grono profesorskie w togach i biretach, oraz docenci we frakach a niebawem poprzedzani przez pedeli z berłami weszli dziekani wydziałów, a za nimi wraz z namiestnikiem i rektorem w purpurze i gronostajach, ks. arcybiskup Bilczewski. Zajął miejsce przybrany w fjolety biskupie przy stoliku na środku estrady, a gdy się uciszyło, wystąpił rektor prof. dr. Bronisław Kruczkiewicz i wygłosił mowę żegnającą ks. arcybiskupa jako profesora. W przemówieniu swem wyraził rektor żal ze straty, jaką ponosi wszechnica lwowska przez ustąpienie z katedry jednego z najlepszych swych profesorów, ale zarazem radość, że znowu jeden z jej członków na najwyższe stanowisko kościelne został powołany. Fakt powołania ks. Bilczewskiego na tron arcybiskupi nadaje uroku nadzwyczajnego lwowskiemu uniwersytetowi. Podniósł następnie niespożyte zasługi ks. arcybiskupa na polu nauki, jego głęboką wiedzę: podniósł w końcu jego niezwykły hart duszy i piękne zasady, jakie swego czasu w swej mowie rektorskiej wygłosił i zakończył życzeniem, aby ks. arcybiskup, opuszczając mury wszechnicy, zachował o niej i o kolegach tak wdzięczną pamięć, jaką oni dlań na zawsze żywić będą.

Drugi z kolei mowca, dziekan wydziału teologicznego, ks. dr. Komarnicki, pożegnał arcybiskupa imieniem wydziału, podnosząc zasługi solenizanta dla religji i nietylko dla niej; podniósł bowiem w swej mowie, że ks. dr. Bilczewski, gdzie mógł, czy to słowem, czy czynnym udziałem w towarzystwach, pracował zawsze nad rozszerzeniem wiedzy i oświaty.

Po tych niejako oficjalnych mowach, przemówił od słuchaczy teologji, młody kleryk Antoni Ratuszny. Biorąc asumpt ze słów rektora, który wspomniał o Grzegorzu z Sanoka i innych wielkich mężach, rozpoczął od słów Adama z Wallenroda: „Lecz poco zbiegłe wywoływać wieki? I swoich czasów śpiewak nie obwini, — bo jest mąż wielki, żywy, niedaleki". Na ten temat, zastosowany do ks. arcybiskupa Bilczewskiego, wypowiedział młody mowca przepiękną, nagrodzoną oklaskiem mowę, w której podniósł cnoty solenizanta: jako kapłana i człowieka, wychowawcy młodzieży i za przykład go drugim postawił. Mowa Ratusznego sprawiła podniosłe wrażenie.

Imieniem ruskich teologów przemówił następnie słów kilka kleryk ruski Jarosław Lewicki, kładąc nacisk na czysty i tolerantny charakter ks. arcybiskupa.

Przemówił jeszcze reprezentant młodzieży akademickiej, prezes „Czytelni" p. Moszyński uczciwszy w ks. Bilczewskim nietylko kapłana, wielkich cnót, ale i człowieka nauki i postępu.

Gdy skończył p. Moszyński zabrał głos ks. arcybiskup Józef Bilczewski. Powinien był żałować, — mówił — że go powołanie na stanowisko biskupie oderwało od nauki, w której chciał znaleźć przystań spokojną na dalsze życie, ale poddał się temu wyrokowi po srogiej i krwawej walce w duszy, boć i infuła biskupia nie jest czasami lżejszą od korony cierniowej. Mówił dalej, że stawiał zawsze prawdę i sprawiedliwość ponad wszystko; w imię tej prawdy wezwałby każdego do ustąpienia, ktoby szedł inną drogą.

Zwracając się do młodzieży, wezwał ją, by szanowała naukę i wiedzę każdą, byle prawdziwą, prawda bowiem jest także katolicką, bo powszechną. Wezwał młodzież, aby nie traciła wiary, by się kiedyś nie potrzebowała wracać z zakrwawionem sercem, jak rozbitki w domowe progi. Wszak kościół przedewszystkiem pragnie zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości. Wzywał młodzież dalej, by niosła światło w najdalsze zakątki duszy ludzkiej, między lud ciemny i nieoświecony, ale, by zaczynała od siebie, bo odrodzenie Ojczyzny nastąpi, gdy każdy od siebie je zacznie. Rusinów wezwał do zgody i jedności ze społeczeństwem polskiem, a uniwersytetowi życzył, aby był zawsze rozsadnikiem światła dla narodu, aby był tym słupem ognistym, który przyświeca narodowi.

Na tem skończył. Berła się pochyliły i pożegnanie było ukończone.

Izba sądowa.

Lwów 13 lutego.

(Gwałt publiczny.)

Przed przysięgłymi toczyła się dziś rozprawa przeciw włościanom z Kadłubisk: Kazimierzowi, Maciejowi i Józefowi Stupakom, Janowi Dudykowi i Kazimierzowi Żygarlickiemu, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, a nadto przeciw Józefowi Stupakowi, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że d. 25 grudnia z. r. Olecksę Czursyna, żołnierza rosyjskiego straży pogranicznej, który uciekł do Galicji przed karą, jaka miała go czekać za przekroczenie służbowe, skrępowali gwałtem, celem wydania go wbrew jego woli władzy rosyjskiej. Józefa Stupaka oskarża prokuratorja o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnioną przez to, że Michała Czyrę, który słuchany w sądzie w sprawie przeciw obwinionym o gwałt publiczny, zeznał niekorzystnie dla oskarżonego, tak pobił, że Czyra odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Rozprawie przewodniczy radca Nahlik, oskarża zastępca prokuratura dr. Leżański, bronią oskarżonych dr. Dwernicki i dr. Horowitz.

Zeznania świadków potwierdziły zarzuty zawarte przeciw obwinionym w akcie oskarżenia.

Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał skazał głównego winowajcę Józefa Stupaka, który nadto oskarżony był o pobicie Michała Czyra na rok i 6 tygodni, Kazim. Stupaka na 1 rok, Macieja Stupaka na 1 rok ciężkiego więzienia, obostrzonego raz na miesiąc postem, Jana Dudyka i Kazimierza Żygarlickiego uwolniono.

Echo runu w lwowskiej Kasie oszczędności.

Lwów 13 lutego.

Cały czas popołudniowej rozprawy wypełniły zeznania Ziołeckiego.

Oskarżony raz jeszcze apodyktycznie zaznacza, że robił tylko to, co mu kazał Zima i nic więcej ponadto. Żadnymi szczególniejszymi względami jego się nie cieszył. Najlepszy dowód, że po 20 latach żmudnej służby, ledwie dosłużył się rangi adjunkta. Jeśli ma majątek, to go zawdzięcza jedynie własnej pracy i zapobiegliwości. Zaczął od 3.600 zł., któremi go obdarzył ojciec chrzestny. Włożył je w interes dostawy piasku i zarobił. Potem nabył kamieniołom, wreszcie wszedł do spółki z Lityńskim i wydzierżawił teatr. Był to interes złoty, na którym zarobił doskonale. Potem kupił sobie kamienicę do spółki z Bauerem i zaczął na szeroką skalę zarabiać na interesach realnościowych.

Z kredytu w Kasie oszczędności zaczął korzystać dopiero jako dzierżawca hotelu „Imperial". Najwyższa cyfra jego kredytu wynosiła wówczas 126.000 zł.

Inkryminowanego wekslu, na 80.000 zł. opiewającego, stanowczo się wypiera. Nieraz podpisywał Zimie weksle dla formalności, ale pieniądze te inkasował zawsze Zima dla siebie. Co z niemi robił i na co je obracał, oskarżony nie wie. Być może, że w ten sposób podpisał oskarżony kiedyś i weksel na 80.000 zł., bliżej jednak coś o tem powiedzieć nie jest w stanie.

Nastąpiła indagacja oskarżonego przez prokuratora Haydera i obrońców. Na pytanie prokuratora, dlaczego oskarżony prowadząc manipulację buchalteryczną tzw. „paska" wekslowego, między innemi wymazał na nim wspomniany weksel na 80.000 zł. opiewający, odpowiada Ziołecki, że skreślił go tylko dlatego, że mu ta pozycja w bilansie się nie zgadzała.

Nastąpiło kilka pytań w tej materji dra Greka i Kwiatkowskiego, poczem rozprawę o godzinie $6\frac{1}{4}$ odroczono do dnia następnego.

Lwów dnia 14 lutego

Rozprawa dzisiejsza na ogół nie przedstawia ciekawych momentów psychologicznych i obraca się w kółku różnych buchalterycznych tez i twierdzeń, niemal identycznych z temi, które omawiano w procesie głównym Kasy oszczędności.

Na początku rozprawy zeznawał Gąsiorowski. Broni on się zupełnie tą samą metodą, co i Ziołecki. Utrzymuje, że nie poczuwa się do winy żadnej, gdyż jako urzędnik, robił tylko to, co mu kazano. Co się stało z asygnatą depozytu Czerwieńskiego, dobrze nie wie. Zima uwinął się z nią w czasie runu i oskarżony nie miał nic wspólnego z tą malwersacją.

Szereg świadków rozpoczął Dr. Roiński. Zeznania jego są zupełnie ogólnej natury. Świadek opowiada, jakim był Zima, na co patrzył w czasie, gdy był w naczelnej Dyrekcji Kasy oszczędności, wreszcie wspomniał, że starał się przeprowadzić wówczas pewne reformy w Kasie, mające na celu ograniczenie samowoli Zimy, jako naczelnego dyrektora, ale mu się to nie udało.

Po małej przerwie odczytano zeznania rzeczoznawców co do stanu ksiąg kasowych, stojących w związku ze sprawami poruszonemi w akcie oskarżenia.

Zeznaje z kolei jako świadek Eugeniusz Wędrychowski. Wedle niego Zima pomijał go bardzo często jako naczelnego buchaltera, dając polecenia z jego zakresu czynności Ziołeckiemu. Ten zresztą był prawie zawsze pośrednikiem między Zimą a buchalterją. — Świadek porusza kwestyę i przykładowo podaje następujące fakty: Przypomina sobie na przykład dokładnie, że raz zrealizowano asygnatę styczniową na 50.000 fl. z datą grudniową, a pieniądze te podjął dla siebie Zima. Również przypomina sobie dokładnie, iż nie przeniesiono raz kwoty 12.000 fl. uwidocznionej w rachunku „różnych" z roku 1892 na rok 1893.

W roku 1897 utworzył świadek osobny „rachunek wątpliwych" dla zaciągania strat wekslowych.

Po zeznaniach świadka Grużeckiego odczytano część aktów śledczych i przesłuchano obu rzeczoznawców pp. Koczyndyka i Kreysera.

Na tem rozprawę o $\frac{1}{2}2$ odroczono do popołudnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 14 lutego. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·50, pszenica na termin 14·60 do 15·20; żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·80 do 13·—; owies obroczny 12·60 do 13·20, owies na termin 12·40 do 13·—; jęczmień pastewny 11·20 do 11·60, jęczmień brow. 12·— do 13·60; rzepak 20·— do 21·—; lnianka 20·— do 21·—; groch pastewny 12·50 do 13·—, groch do gotowania 14·— do 24·—; wyka 14·— do 15·—; bobik 11·50 do 12·—; hreczka 14·— do 14·50; kukurydza nowa 11·60 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 100·— do 136·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 90·— do 170·—; tymotka 38·— do 52·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25; *paritas* Tarnopol na termin 16·50 do 17·—.

Wobec utrudnionego zbytu mąki, młyny zachowują się w rezerwie, ceny też pszenicy i żyta obniżyły się. Inne produkta bez zmiany. Wyka znajduje łatwy zbyt. Koniczyna zaniedbana, w spirytusie usposobienie słabsze.

— **Wiedeń** 14 lutego. *N. W. Tagblatt* donosi, że udział Austrji w czystym zysku Banku austro-węgierskiego wynosi 2,200 00 koron

— **Londyn** 14 lutego. *Times* donosi z Waszyngtonu: Podług sprawozdań urzędowych zeszłoroczne straty pszenicy w Stanach Zjednoczonych wynosiły 522,229.505 buszli.

— **Wiedeń** 14 lutego (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·80 do 7·81, na maj-czerwiec od 7·88 do 7·90, na jesień od 7·96 do 7·98; żyto na wiosnę od 7·79 do 7·80, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·57 do 5·58, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·69 do 5·70; owies na wiosnę od 5·72 do 5·74, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 14 lutego (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.) Pszenica na kwiecień od 7·52 do 7·53, na październik od 7·65 do 7·66; żyto na kwiecień 7·36 do 7·38, na październik od 6·66 do 6·67; owies na kwiecień 6·36 do 6·38; kukurydza na maj od 5·27 do 5·28; rzepak na sierpień od 12·60 do 12·70. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna dobra. Tendencja lepsza.

— **Wiedeń** 14 lutego (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 24·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 38·80 do —·—. Tendencja słaba.

Rada państwa.

(**Telegram „Dziennika polskiego"**)

— Na wtorkowem posiedzeniu izby poselskiej p. Pantuczek i tow. uczynili wniosek o zmianę §. 27 patentu cesarskiego z 7 sierpnia 1850 r. w tym kierunku, aby publiczne rozprawy w trybunale kasacyjnym z reguły były przeprowadzane w tym języku, w którym odbyła się rozprawa w pierwszej instancji. W języku tym mają być wygłaszane sprawozdania, czynione, uchwalane i ogłaszane wnioski, oraz prowadzony protokół rozprawy. W każdym razie wyrok i motywy mają być wydane w języku, w którym się odbyła rozprawa w pierwszej instancji.

— Na wtorkowem posiedzeniu zostali do komisji legitymacyjnej wybrani między innymi pp.: dr. Byk, Królikowski, Gizowski, Sapieha, dr. Roszkowski, Szayer, dr. Kos i Bomba.

Do komisji petycyjnej: ks. Wlazowski, Merunowicz, Potoczek, dr. Doboszyński, dr. Michejda, Bomba i Bazyli Jaworski.

Do komisji dla nietykalności poselskiej: Eug. Abrahamowicz, Gizowski, Sozański, Jabłoński, dr. Grek, dr. Korol i Dłużański.

Z posiedzenia izby.

Wiedeń 14 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby p. Baernreither uzasadniał nagłość swego wniosku, poczem prezydent otworzył dyskusję nad nagłością wszystkich wniosków.

P. Kaiser przemawia przeciw, p. Ferjancic za nagłością. P. Kathrein popiera nagłość wniosku Baernreithera, p. Schuhmayer socjalista, nagłość wniosku socjalistów. Podczas przemówienia tego posła przyszło do starcia między mowcą, a przewodniczącym.

Nagłość wniosków Jaworskiego i Stranskiego odrzucono, mimo, że za nagłością głosowały 175, a przeciw 152 posłów, gdyż nie było wymaganej większości $^{2}/_{3}$ głosów obecnych. Tak samo odrzucono nagłość wniosku Daszyńskiego, poczem nagłość wniosku Baernreithera przyjęto prawie jednogłośnie.

Z kolei rozpoczęła się rozprawa merytoryczna nad wnioskiem Baernreithera. Pierwszy zabrał głos p. Kramarz.

Wiedeń 14 lutego. Poseł Kramarz na początku swej mowy uzasadnia, dlaczego stronnictwo jego głosowało przeciw wnioskowi Baernreithera. Głos p. Kramarza staje się coraz bardziej przyciszony, wreszcie mowca przerywa i prosi prezydenta, aby mu pozwolił mowy jutro dokończyć, gdyż czuje się niezdrów. Prezydent Vetter chce o to zapytać izbę. Poseł Kramarz oświadcza, że nie prosił o odwołanie się do izby, apelował tylko do uprzejmości i władzy dyskrecjonalnej prezydenta. Po jego oświadczeniu jednak woli mówić dalej.

W dalszym ciągu wywodów swoich p. Kramarz zastrzega się przeciwko zarzutowi denuncjacji. Stronnictwu mowcy nie chodzi wcale o denuncjowanie szenerowców, a p. Stransky krytykował i omawiał tylko ich program, który jest konsekwencją polityki rządu od 17 października 1900 r. (Poseł Wolf przerywa: Nie potrzebujemy waszej obrony). P. Kramarz mówi dalej: Dr. Baernreiter twierdził, że mowa tronowa nie jest polityczną. Jak właściwie wyglądać ma polityczna mowa tronowa, jeżeli nie jest nią mowa, która zawiera hymn dla konstytucji i zajmuje się kwestją językową? Dajcie nam nasze prawa językowe, a izba będzie zdolną do pracy.

Jeżeli wszakże panowie sądzicie, że będziemy się bawili w grzeczne dzieci, i że damy wszystko z sobą zrobić, to się bardzo mylicie. Nie chcemy zemsty, tylko sprawiedliwości i prawa, nie żądamy przywilejów, tylko równouprawnienia, to jest jedyna droga, która wiedzie do uruchomienia parlamentu.

Konstytucja, która daje mniejszościom większą reprezentację, niż się im podług liczby i znaczenia należy, nie jest zdolną do organicznego dalszego rozwoju. Ustęp mowy o kwesti językowej, tyczący się utrzymania języka niemieckiego w pewnych sferach administracji, był zupełnie zbyteczny, jeżeli rząd istotnie pragnął uspokojenia umysłów.

W dalszym ciągu wywodów swoich, poseł Kramarz zajmuje się znowu programem schoenererowców. Austrja traci rację bytu, jeżeli nie jest sprawiedliwą wobec wszystkich narodowości i jeżeliby zwyciężyła idea, że Austrja ma być państwem niemieckiem. — Mowca żąda rozwoju konstytucji w duchu autonomistycznym i rozszerzenia zakresu działania sejmów. Powiada w końcu: Nie uratują Austrji manifestacje lojalności. Wyratować ją mogą tylko czyny sprawiedliwości. Niechaj rząd czyn taki spełni, a parlament będzie pracował. (Oklaski na ławach czeskich). — Na tem dyskusję przerwano i przystąpiono do wyborów komisyj: budżetowej, wojskowej i kolejowej.

Następne posiedzenie izby odbędzie się jutro, o godzinie jedenastej przed południem, z porządkiem dziennym następującym; wybór komisji przemysłowej z 48 członków złożonej i pierwsze czytanie wszystkich tych przedłożeń rządowych, które już dziś stały na porządku dziennym.

Wśród odczytanych dziś interpelacyj i wniosków, znajduje się także wniosek nagły posła Schoenerera i tow. żądający zniesienia ostatnich 5 klas podatku domowo-klasowego.

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 14 lutego. Prezydent otwiera o g. wpół do 12 posiedzenie i zawiadamia o wyniku przedsięwziętych wczoraj wyborów do komisyj.

Wybory komisyj.

Z Galicji wybrano do komisji budżetowej: Romańczuka, Eug. Abrahamowicza, Kozłowskiego, Górskiego, Byka, Romanowicza, Henzla, Starzyńskiego i Barwińskiego; do wojskowej: Juljusza Błażowskiego, Gniewosza, Kozłowskiego, Popowskiego, Sapiehę i Szajera; do kolejowej: Kolischera, Stwiertnię, Niementowskiego, Struszkiewicza, Bindera, Giżowskiego i Walewskiego.

Następnie zawiadomił prezydent, że komisja dla nietykalności poselskiej ukonstytuowała się,

Wiedeń 14 lutego. Odbędzie ... ferencja słowiańskiego centrum z klubem słoweńsko-chorwackim. Zanosi się na fuzję obu tych klubów.

Z klubu młodoczeskiego.

Wiedeń 14 lutego. Klub Młodoczechów wybrał dziś przewodniczącym dra Pacaka, pierwszym jego zastępcą Stransky'ego, drugim Brzorada.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń 14 lutego. Dziś ukonstytuowało się tu „wolne zjednoczenie przemysłowców". Przystąpiło już 62 członków. Przewodniczącym jest p. Sylvester.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 14 lutego.

(*Telefonem*).

Po wczorajszem posiedzeniu izby odbyło się kilkugodzinne posiedzenie Koła polskiego.

List anonimowy.

Na wstępie prezes Koła p. Jaworski zawiadomił zebranych, iż otrzymał ohydny list anonimowy z groźbami dla niego lub jego następcy, jeśli nie przeprowadzi upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie.

P. Jaworski opisuje szczegółowo swoje starania i zabiegi o gimnazjum cieszyńskie, opowiada, z jakim trudem i mozołem uzyskał u Gautscha prawo publiczności dla tej szkoły, a potem, jak za rządów hr. Thuna, mimo niechęci ministra Bylandt-Rheidta, uzyskał dla gimnazjum subwencję rządową.

Treść listu podaje do wiadomości członków Koła dlatego, żeby nie myślano, iż czyni coś pod groźbą.

P. Henzel wypowiada imieniem Koła oburzenie z powodu tego ohydnego listu.

P. Michejda konstatuje, iż list ten nie może pochodzić ze Śląska. Omawia dalej sprawę gimnazjum cieszyńskiego i dowodzi, że p. Jaworski otaczał je zawsze jak największą opieką. Wyraża mu zaufanie na przyszłość i prosi o zanotowanie tego w protokole.

Dyskusja nad zmianą statutu.

Nastąpiła długa i jałowa dyskusja nad proponowanemi przez komisję statutową zmianami statutu Koła.

P. Sapieha domaga się ciągłości w urzędowaniu prezydjum Koła i wnosi, aby prezes Koła urzędował aż do ponownego ukonstytuowania się Koła.

P. Rotter sprzeciwia się temu wnioskowi. Dalej sprzeciwia się zmianie statutu, ustanawiającej godność „drugiego wiceprezesa," lecz żąda, aby Koło wybierało dwóch wiceprezesów równorzędnych, którzyby co miesiąc na przemiany zastępowali prezesa.

P. Kozłowski pragnie ciągłości w urzędowaniu prezydjum Koła. Nie chce w tej mierze zmiany statutu, ale domaga się wpisania do protokołu uchwały, aby prezes także podczas przerw urzędował. Na wypadek ponownych rządów na podstawie § 14 okaże się nieraz potrzeba zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Koła, chociażby dla wywarcia na rząd presji. Mowca zapytuje p. Jaworskiego, jak on się na tę rzecz zapatruje.

P. Jaworski odpowiada, iż funkcje prezesa mogą trwać tylko póty, póki nie skończy się perjod wyborczy. Po ukończeniu tego perjodu, lub po rozwiązaniu rady państwa, prezes Koła traci swój mandat, jak każdy inny poseł. Podczas przerwy parlamentarnej można w nagłych wypadkach zwołać nadzwyczajne posiedzenie Koła do Lwowa, lub Krakowa.

P. Doboszyński wnosi, aby Koło wybrało archiwarjusza.

P. Romanowicz przemawia przeciw trwałemu wyborowi prezesa i domaga się, aby prezydjum Koła było co roku wybierane.

P. ks. Komorowski sprzeciwia się wnioskowi p. Rottera.

P. Eugeniusz Abrahamowicz odpowiada p. Rotterowi, iż stałość prezydjum jest pożądaną. Dotychczas godność prezesa Koła była prawie dożywotnią i dobrze było dla Koła. Popiera wniosek p. Sapiehy,

P. Czaykowski popiera wniosek p. Sapiehy i ostrzega przed poprawkami obstrukcyjnemi.

P. Danielak popiera wniosek Romanowicza co do corocznego wyboru prezydjum.

P. Wielowieyski przemawia przeciw

... czono.

Petycja ekspedytorów pocztowych.

P. ks. Pastor zawiadamia, iż wręczył ministrowi handlu petycję ekspedytorów pocztowych. Minister przyrzekł w znacznej mierze przychylnie załatwić żądania petycjonujących.

Na tem posiedzenie zakończono.

† Exkról Milan.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 14 lutego. Wedle ogłoszonego ceremoniału dworskiego, dzisiaj o godzinie 10 wieczorem będą przewiezione zwłoki Milana, po ich pobłogosławieniu w domu żałoby, do soboru serbskiego, a to z honorami należnymi członkom domów panujących. Wojsko tworzyć będzie szpaler. Jutro w piątek przedpołudniem dozwolony będzie publiczności przystęp do soboru, gdzie cesarscy przyboczni gwardziści będą pełnić straż honorową. O godz. 4 po południu patryarcha serbski dopełni uroczystego aktu pobłogosławienia zwłok, co nastąpi w obecności cesarza, arcyksiążąt, członków poselstwa serbskiego i ciała dyplomatycznego, dalej innych dostojników dworskich i państwowych, prezydjów obu izb rady państwa, burmistrza m. Wiednia i t. d. poczem zwłoki wśród honorów królewskich zostaną przewiezione na dworzec kolei żelaznej. Od soboru aż do dworca kolejowego wojsko tworzyć będzie szpaler. W sobotę przed południem przybędą zwłoki do Karłowca, skąd będą przewiezione do klasztoru w Kruszedole.

Wiedeń 14 lutego. Z powodu śmierci króla Milana, zarządzono 12 dniową żałobę dworską.

Wiedeń 14 lutego. Między Wiedniem a Belgradem odbywa się wymiana depesz w sprawie pochowania króla Milana. Car sądząc, że Aleksander, syn Milana, znajduje się we Wiedniu, nadesłał do Wiednia telegram kondolencyjny. W telegramie tym wyraża car najgłębkze współczucie z powodu śmierci Milana.

Belgrad 14 lutego. Król wydał rozkaz dzienny do wojska, w którym zawiadamia o śmierci Milana i powiada: Podczas swych rządów walczył on obok was jako dzielny żołnierz przeciw nieprzyjacielowi i przez całe swe życie działał dla waszego dobra. Wzywam was więc, abyście w tym wielkim bolu moim zawołali: „Sława niech będzie królowi Milanowi". Oby pamięć jego u żołnierzy serbskich zawsze była żywą.

Wszystkie dzienniki belgradzkie wyszły w żałobnych obwódkach i w sympatycznych artykułach omawiają zasługi Milana. Wczoraj we wszystkich miastach sklepy były zamknięte. Grono dyplomatyczne wczoraj korporacyjnie zjawiło się w konaku dla wyrażenia współczucia. Dla wojska zarządzono 3 miesięczną żałobę.

Belgrad 14 lutego. Z powodu zgonu Milana, król Aleksander wydał proklamację do narodu, w której powiada: Rządy ojca mego przedstawiają dla całego narodu serbskiego pasmo ważnych i pamiętnych zdarzeń. Jego czyny historja godnie osądzi, a naród powinien mu być wiecznie wdzięczny za swą niezawisłość i za rozszerzenie królestwa serbskiego, jakoteż za swój rozwój kulturny. Wy, Serbowie, którzyście przez cały wiek zawsze znosili z dynastją naszą wszelkie cierpienia i radości, z pewnością jestem o tem przekonany, także w tym niezmiernym bolu współczujecie ze mną.

Wiedeń 14 lutego. Dziś przed południem komisja złożona z tut. posła serbskiego Christicza zastępcy ministerstwa spraw zagranicznych, marszałka dworu i zastępcy urzędu ochmistrzowskiego dokonała w pomieszkaniu Milana stwierdzenia identyczności zmarłego i spisała protokół, poczem trumnę zamknięto i zalutowano. Obecnym był przy tem adjutant króla serbskiego i wielu dygnitarzy serbskich.

Dziś rano złożono ogromny wieniec z napisem: „Mojemu drogiemu ojcu — Aleksander".

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Durban 14 lutego. Na przestrzeni pomiędzy Standerton i Grailingstad znajduje się jeszcze niewielu Boerów, którzy korzystają z każdej sposobności, aby wyrządać szkody Anglikom, unikają wszakże orężnego z nimi spotkania. General French uderzył na przednią

... ści, że wodociąg miejski ... ny na gminę Czarna wieś, zezwala na zasadzie uchwały reprezentantów gminy Czarnej wsi na otwarcie wodociągu w tej gminie, równocześnie z otwarciem w mieście Krakowie, atoli tylko z grzeczności i w sposób odwołalny, aż do zawarcia stosownego układu.

Dla komentarza dodać należy, że grunta czarnowiejskie wciskają się w ten sposób w obręb Krakowa, iż niektóre ulice, niczem się od sąsiednich nie różniące, a zabudowane po miejsku kamienicami, należą do Czarnej wsi, choć równoległe ulice po obu stronach są w Krakowie. Bez owego więc układu część faktycznych mieszkańców Krakowa byłaby pozbawioną wodociągów.

Posiedzenie zagaił prezydent Friedlein, kreśląc historję wodociągów krakowskich i wśród braw dziękował wykonawcom dzieła, szczególnie inż. Ingardenowi i posł. Rotterowi.

Referent dr. Rosenblatt, przedkładając powyższe wnioski, umotywował je obszernie, i wyjaśniał szczególnie kwestję opłat. Do pokrycia kosztów budowy potrzeba jeszcze 115.000 koron, które zamortyzowane będą w ciągu 10 lat z dochodów wodociągowych.

Po krótkiej dyskusji, w której tylko dr. Seinfeld protestował przeciw natychmiastowemu wprowadzeniu w życie opłat, — wnioski uchwalono; wreszcie r. Kwiatkowski imieniem rady podziękował prezydentowi za jego trudy około wodociągu.

Dziś o godz. 9 rano odbędzie się z powodu otwarcia wodociągu w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo, a potem poświęcenie studni głównej w Rynku od strony tego kościoła. Studnię tę przystrojono już wczoraj na tę chwilę bardzo uroczyście.

Z kolei radni miejscy i zaproszeni goście udadzą się do Bielan dla zwiedzenia stacji centralnej.

Przesilenie ministerjalne.

Rzym 14 lutego. Rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu, wzięły pomyślny obrót. Można uważać za rzecz pewną, że w skład nowego gabinetu wejdą Zanardelli, Giolitti, Prinetti, Nasi, Galimberti, Sanmartino i Morin.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt 14 lutego. Demonstracje uliczne w Barcelonie, Santandarze i innych miastach trwają ciągle. W Santandarze motłoch napadł na pewien klasztor męski, złupił go i podpalił. Inne klasztory żeńskie obrzucano kamieniami. Żandarmerja wystąpiła i dała ognia w powietrze.

Walencja 14 lutego. Wczoraj ponowiły się tu zaburzenia, przyszło do formalnej bójki między żandarmami a manifestantami. Żandarmerya strzelała. 1 osobę zabito, 1 jest raniona.

Madryt 14 lutego. W samem mieście panuje spokój zupełny, tylko w odleglejszych ulicach przeciągały grupy demonstrantów, wznosząc okrzyki przeciw małżeństwu księżniczki Asturji. Dzienniki piszą już dziś w tonie bardziej umiarkowanym.

Madryt 14 lutego. Z powodu pogrzebu poety Campo Amora, przyszło do demonstracyj. Poszczególne grupy demonstrantów obrzuciły kamieniami klasztor zakonnic. Policja rozprószyła tłum, strzelając w powietrze. Demonstranci zebrali się jednak powtórnie na innej ulicy. Policja musiała użyć broni. Demonstranci odpowiedzieli gradem kamieni. Wiele osób zraniono: policja zarządziła wiele aresztowań.

Madryt 14 lutego. W Madrycie ogłoszono stan oblężenia. Władze wojskowe objęły zarząd miasta.

Malaga 14 lutego. Odbyły się tu demonstracje przeciw duchowieństwu. Kilku francuskich duchownych, którzy udali się do Brazylji, wygwizdano. Redakcję tut. gazety katolickiej obrzucono kamieniami.

Audjencje.

Wiedeń 14 lutego. Na audjencjach ogólnych, przyjął dziś cesarz zastępcę marszałka kraj. p. Chamca.

Otwarcie wodociągu.

Kraków 14 lutego. Dziś odbyło się uroczyste otwarcie wodociągu. Po nabożeństwie w kościele NP. Marji, na którem byli obecni przedstawiciele wszystkich władz, oraz rada miasta w komplecie, udano się na rynek, gdzie zostało dokonanem poświęcenie studni, przyczem otworzono dwie fontanny, które wyrzucały wodę na wysokość wieży ratuszowej. Następnie

Kapsztad 14 lutego. Zdarzyły się dwa nowe wypadki śmierci na dżumę.

Kapsztad 14 lutego. Z powodu wielkiej ilości zasłabnięć na tyfus w całej południowej Afryce, zarządy sanitarne zwróciły się do rządu z prośbą o rozszerzenie swych pełnomocnictw.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 14 lutego.

(*/r.*) Doniesienia z zagranicznych targów pieniężnych brzmiały dziś niepomyślnie. W Berlinie podrożała gotówka w eskoncie prywatnym, co znów zmniejsza nadzieję rychłego obniżenia urzędowej stopy procentowej, w Londynie był gwałtowny spadek afrykańskich akcji kopalnianych, giełda paryska zaś zaniepokojona była bardzo rozruchami w Hiszpanji. Wywołują one bowiem znaczny spadek kursów papierów hiszpańskich, w których publiczność francuska, przynęcona stosunkowo wysoką ich rentownością, ulokowanych ma kilka miljardów. Ta niepomyślna konstelacja na giełdach zagranicznych odbiła się niekorzystnie także na naszym targu, tem bardziej, że klientela prywatna interesuje się tylko rentami, stroni od akcji i wszelkiego rodzaju papierów spekulacyjnych. Rezultatem obrotów dzisiejszych była więc zniżka, chociaż rozmiary jej były niezbyt wielkie

Wiedeń 14 lutego. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 675·—. Akcje węg. Zakł. kred. 685·—, Akcje Anglobanku 273·50 Akcje Unionbanku 537·—, Akcje Laenderbanku 414·50. Akcje Bankvereinu 470·50, Akcje Bodencredit 887·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 642·—, Akcje kolei państw. 671·50. Akcje koleji połudn. 108·50, Akcje tramw. lit. a) 277·—, lit. b) 275·—. Akcje kol. Elbethal 475·50 Akcje kol. Północnej 63·25 Akcje kol. Czerniowieckiej 538·— Akcje Alpiny 441·50 Akcje Rima Muranji 475·— Akcje praskiego Tow. żel. 1585·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 278·— Akcje tureckie tytoniowe 296·—. Oblig. węg. indemn. 92·50, Renta majowa 98·45, Austr. renta koron. 98·20 Węgierska renta koronowa 93·45, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 91·30 4 proc. listy Banku kraj. 91·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 proc. listy Banku hip. 8[illegible], 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·2[illegible], 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·—. 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50. Losy tureckie 108·2[illegible] Marki 117·50. Ruble 253·75

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14 lutego 1901 r.

HOTEL GEORGE. J. Kaufle z Wiednia. W. Wyszkowski z Galicji. H. Wierzycki z Tarnowa. M. Rosenstock ze Skotołu. W. Berezowski z Żydaczowa. O. Kloninek z Trzeinicy. S. Rozwadowski z Glinnej. E. Małachowski z Odessy. St. Małachowski z Monachjum. M. Siegmann z Wiednia. E. Eichhorn z Krakowa. W. Krapp z Wiednia. R. Suess z Wiednia. G. Wottitz z Raab. F. Mittelmann z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. A. Czapski z Rosji. M. Agopsowicz z Humiankówki. M. Gieńska z Wodnik. S. Lewandowski z Bełza. R. Potworowski z Koropca. J. Kronheimer z Fuerth. M. Gorczyńska z Krakowa. A. Prock z Lincu. R. Lewandowski z Ryklinca. R. Szawłowska z Paryża. J. Zielinzinger z Czerniowiec. K. Romanski z Uhladówki. K. Miliński z Gródka. W. Ludwig z Berlina. M. Jakukowski z Wołynia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

3301 Najlepszy

Francuski PAPIER CYGARETOWY „LE GRIFFON" Wszędzie do nabycia

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Biuro nauczycielskie Mme Allement Kopernika 22, poleca bardzo inteligentną nauczycielkę Niemkę. 154

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny **Antoni Przyezlak** we Lwowie, ul. Lindego 4. 1

Dwa motory gazowe jeden 25 konny, drugi 6 konny z dynamo-maszynami, pompami lub bez zaraz do sprzedania. — Wiadomość ulica Kamińskiego l. 3 nr. drzwi 5 I. piętro. 153

Kamienica nowa w dobrem położeniu do sprzedania. Potrzebna gotówka 1600 złr. Wiadomość; Kraszewskiego 25, II. piętro u właścicielki. 138

Lokal sklepowy wraz z pomieszkaniem złożonym z jednego pokoju i kuchni, nadający się doskonale na **handel wiktuałów** jest do wynajęcia od 1-go Marca b r. przy ulicy **Hoffmana** l. 28.

Osoba młoda, inteligentna, znająca się się dobrze na gospodarstwie domowem, poszukuje posady u wdowca lub księdza na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: A. K. w Tarnawcach p. Krasiczyn. 150

Sprzedam długie, damskie futro (lisy) Łyczaków 15, pierwsze piętro, ganek, drzwi 8, 3—4 godziny. 155

Taniej niż wszędzie! nabyć można **drukarnie** kauczukowe do samodzielnego wykonania różnych druków w zakładzie rytewniczym **A. ZIGMANNA** Lwów Sykstuska 14, cenniki gratis 122

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.**

Zdolny subjekt cukierniczy w dziale artystycznym, oraz subjekt do ekspedycji, biegły w języku niemieckim znajdzie natychmiastową posadę w cukierni **Nowarolskiego i Krawieckiego w Stanisławowie.** 152

Naturalne WINA węgierskie, austrjackie reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości poleca handel herbaty **EDMUNDA RIEDLA** we Lwowie plac Marjacki liczba 10.



Znacznie potaniała KAWA tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów** ul. **Batorego l. 2,** bo tylko **65 ct.** kosztuje pół kilog. niezrównanej dobroci kawy równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4¾ kila uskutecznia odwrotnie i franco. 151

Na Kastelówce

Willa o 7 pokojach, pokojach dla służby, kuchni, stajni, mieszkania dla dozorcy, ogrodu 2 morgowego zaraz do wynajęcia ewentualnie sprzedania. — Bliższa wiadomość w biurze Sokołowskiego. 153

Deptaki i rogóże

kokosowe na schody i korytarze **CHODNIKI wełniane** w wielkim wyborze polecają **Łuszczycki i Adamski** dawniej **Jürgens** Lwów. 159

Dwa buhajki

roczniaki, rasy Bern-Siementhal, tudzież **20 sążni siana końskiego** pierwszej jakości, ma do sprzedania **Zarząd dóbr Państwa Świrz** poczta loco. 166

Adressen

48 aller Berufe und Länder zur Versendung von Offerten behufs Geschäftsverbindungen mit Portogarantie im **Internat. Adressenbureau Josef Rosenzweig & Söhne,** Wien, I. Bäckerstrasse 5 Interurb. Telef. 8155. Prosp. frco.

Wspaniale ilustrowane przez **znakomitych artystów - malarzy** pismo humorystyczne

„ŚMIGUS"

wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus" prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dowcipy, trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

„Śmigus" jest najtańszem pismem kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Smigusa" Lwów, ulica Akademicka 10.

Kto więc zaprenumeruje „Smigusa" na cały rok ten zbierze sobie **piękne album**

Nowość! Kołdry puchowe nadzwyczajnie trwałe, lekkie i ciepłe zalecane dla chorych lub osób starszych sztuka 16, 18 i 20 zł. KOŁDRY na wełnie owczej lub bawełnie począwszy od 4 zł. **MATERACE** włosienne począwszy od 14 złr. za trzy poduszki poleca **Specjalna pracownia** kołder i materaców JÓZEF SCHUSTER, **Kopernika 5.** 3

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera 2015 i Sklepińskiego.

KARNAWAŁ 1901!

NAJNOWSZE 89 tury kotylionowe **ordery** w wielkim wyborze po cenach **nadzwyczajnie tanich** poleca Magazyn firmy **KAUCZYŃSKI i OBERSKI** ul. Karola Ludwika 7, Lwów, ul. Halicka 6, Lwów. **Cenniki gratis.**

Przemysł krajowy!

Nieustająca wystawa okazów przemysłu krajowego, przy pl. Halickim l. 10 we Lwowie, poleca:
meble, przeważnie lwowskich stolarzy, rzeźby, wyroby tokarskie, koszykarskie, blacharskie; wyroby z chińskiego srebra i bronzu; wyroby tkackie, jak czysto lniane płótna i stołowiny;
Sukno łańcuckie na metry i gotowe bundy; 162
SERDAKI i kożuszki zakopiańskie; kilimy, portjery i makaty: szkło z huty żółkiewskiej, — zabawki jaworowskie i inne rzeczy, wyróżniające się smakiem, praktycznością i niską ceną.
Wstęp wolny. Ceny fabryczne.

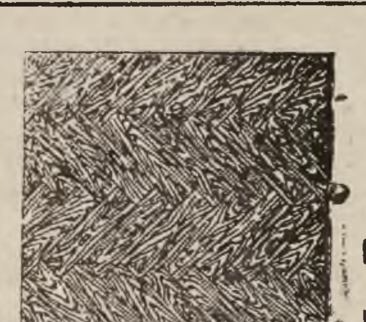
Koniczyny we wszystkich odmianach

z plombą i atestem Krajowej Stacji botaniczno - rolniczej dostarcza najtaniej **Bank Rolniczy we Lwowie** 170 plac Smolki l. 5.

Odlewarnia żelaza i metalu

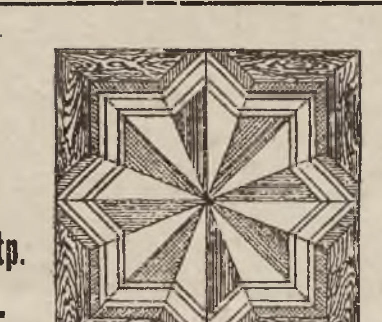
Wielki Wybór modeli.
„PERKUN" Fabryka Maszyn we Lwowie
823 Spółka komandytowa F. PIETSCHA.
Lwów — Podzamcze, ulica św. Marcina l. 11.
Kosztorysy bezpłatnie. Kosztorysy bezpłatnie.

Rękawiczki damskie i męskie prawdziwe **VICTORIA** podwójnie stebnowane od 1.50. RĘKAWICZKI wizytowe, teatralne i balowe, prawdziwe kozłowe od 1.80. Rękawiczki grube **Nappe, Antylopy, jelenie,** sarnie od 1.50. Jedyny skład dla całej Galicji prawdziwych VICTORIA rękawiczek. 117
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI, Lwów, pl. Marjacki 8.



PARKIETY

i Posadzki deszczułkowe oraz 120 **wszystkie wyroby stolarskie** jako to: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.** poleca FABRYKA PAROWA **Braci Wczelak we Lwowie**



poszukuje zakupno większej ilości materjałów, a to: brusów sosnowych, dębowych, modrzewiowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc	ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9 45 noc)	6·10	8 50	1·35*	5 45	8·40*	do Krakowa (8 40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50 / 12 40
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10 30	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11 00
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5 17	10·12	„ z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·33	11·25
z Tarnopola-Kopyczyniec			2 35*		10 25	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2 35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
z Rzeszowa		11·45				do Rzeszowa			3·30		
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11 55	1·45*	5·55	10·00	do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6 10	10·40 / 2·51
z Chodorowa-Podwysokiego					10 20*	do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2 45*		
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3 05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●	do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1·25††	§3·15	6·13◆	8·35§§
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50	do Brzuchowic 2·51 ° n. §	5·45°	10 10	2·15*	7·48	3 26
z Zimnej Wody 7·10 r.	6 10	9·00	11·15	5·45	8·49	do Zimnej Wody 3 20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

● Pociągi pospieszne (Schnelzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; * od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór.

LWOWSKA FILIA

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

ul. Jagiellońska l. 3, (dawny lokal Banku kredytow.)

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej, jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy **kredytowe,** wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie **bez potrącenia** jakiejkolwiek prowizji **inkasowej.**

Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział melioracyjny

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy. 32

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.
(Parter w podwórzu).

4 Powieści:

„Te, które kochać umieją" sensacyjna powieść Piotra Salesa.

„Miłość zwycięża" powieść z francuskiego.

„O męża" prześliczna powieść z francuskiego.

„Jasnowłosa" wyborna powieść z francuskiego.

kosztują tylko 5 koron wraz z przesyłką pocztową!

Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji „ŚMIGUSA" Lwów Akademicka 10.

Polecamy do siewu na wiosnę Czerwoną koniczynę z gwarancją wolności od **kanianki** oraz **wszelkie inne nasiona i trawy.** 176 **Ceny przystępne.** Opróbkowane oferty na żądanie odwrotną pocztą. **Oddział Towarowy** Lwowskiej Filji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.